ależytość pocztowa opłacon[illegible]

Nr. 150 — Kraków, poniedziałek 2 lipca 1923 — Roczn[illegible]

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000

Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Dymisja ministra skarbu p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 czerwca.

Minister skarbu p. Władysław Grabski wystosował do premjera Witosa następujące pismo:

Wstępując do obecnego gabinetu na propozycję p. premjera, miałem prawo liczyć, że program mój sanacji skarbu zostanie przez większość sejmową dostatecznie poparty. Wystarczyło jednak, by wobec katastrofy walutowej w Niemczech wytworzył się ciężki kryzys walutowy w Polsce, który szczęśliwie udało mi się powstrzymać, aby **w łonie większości rządowej nastąpiło załamanie** w popieraniu wykonania mego programu. Jednocześnie wytworzyła się wśród większości rządowej niecierpliwość w oczekiwaniu natychmiastowej realizacji czyto banku emisyjnego, czy też pożyczki zagranicznej, do której przygotowania poczyniłem już dziś, ale na które w moim programie wyznaczony był czas na jesień, gdy zaczną do kas skarbowych napływać większe podatki, **zbyt późno niestety uchwalone.**

Nie czując dostatecznego zrozumienia i poparcia wśród większości rządowej dla mojego programu, jednocześnie skonstatowałem ostatnio, że **nie jestem dostatecznie skharmonizowany z obecnym gabinetem** i pod względem ogólnopolitycznym tak, abym mógł z nim dalej współpracować.

Powyższy stan rzeczy skłania mnie do tego, aby prosić p. premjera o przedstawienie mnie p. prezydentowi Rzeczypospolitej **do zwolnienia z zajmowanego stanowiska."**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **dymisja p. Grabskiego została przyjęta.**

Prasa lewicowa opatruje tę dymisję obszernymi komentarzami, z których wynika, że **Grabski bronił skarbu przed zachłannością niektórych stronnictw rządzących.** Prasa prawicowa do dymisji nie podaje żadnych komentarzy.

* * *

NASTĘPCY

„Kurjer Warszawski" jako kandydata do teki skarbu wymienia p. **Michalskiego.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, kandydatów jest znacznie więcej, mianowicie: minister przemysłu i handlu **Kucharski**, poseł endecki **Zdziechowski**, senator **Szarski.** Wszyscy ci i wielu innych pragną, jak w kuloarach sejmowych mówią, w jakikolwiek sposób dorwać się do skarbu, aby uruchomić nagromadzone przez Grabskiego obce waluty.

Spodziewane są też **liczne zmiany na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie skarbu.** Również spodziewany jest powrót do ministerstwa byłych urzędników p. Michalskiego, którzy musieli razem ze swym szefem ustąpić.

KANDYDATURA P. MICHALSKIEGO UPADŁA?

Dziś premjer Witos zwołał konferencję niektórych ministrów oraz posłów prawicowych. Na konferencji tej poruszoną została sprawa obsadzenia teki ministra skarbu. Jak się okazuje, stronnictwa rządzące, które pakt zawarły, **nie są zgodne ze sobą, co do obsadzenia stanowiska ministra skarbu.** Podobno grupa Dubanowicza nie chce, by tekę ową objął p. Michalski, wobec czego kandydatura [illegible] jest przez tę grupę kandydatura obecnego min. przemysłu i handlu p. Kucharskiego. W razie obsadzenia stanowiska ministra skarbu p. Kucharskiego — stanowisko min. przemysłu i handlu objąłby poseł **Wierzbicki**, głowa „Lewiatana".

Zaznaczyć należy, że podobno prezydent Rzeczypospolitej jak również szereg posłów piastowo-chjeńskich posiada duże wątpliwości co do finansowych talentów p. Kucharskiego. Do czasu uzgodnienia stanowiska stronnictw rządzących kierownictwo ministerstwa skarbu spoczywać będzie w rękach jednego z wyższych urzędników tego ministerstwa skarbu. Wymieniani są wiceminister Markowski i b. kierownik p. Zaczek.

Strajk kolejowy

PRZYCZYNY STRAJKU

Kilkakrotnie wskazywaliśmy, że rozszerzający się obecnie strajk kolejowy ma podkład wyłącznie ekonomiczny, mianowicie kolejarze wskutek ciężkiego położenia materjalnego zmuszeni są żądać poprawy. Żądania kolejarzy ujęte zostały w memorjale, który Związek pracowników państwowych jeszcze 20 czerwca przedłożył p. Witosowi. Memorjał wywodzi:

„Aczkolwiek nominalna wartość poborów pracowników państwowych bywa stale regulowana dodatkami w wysokości rzekomo odpowiadającej wzrostowi drożyzny, notowanej przez komisję głównego urzędu statystycznego, jednak z powodu, iż drożyzna niemal z każdym dniem postępowo wzrasta, jednorazowe w stałych terminach miesięcznych określanie podwyżki poborów pracowników państwowych **nie stoi w żadnym stosunku do zmniejszającej się z dnia na dzień siły kupna marki**, zwłaszcza że obliczenie i wypłata wspomnianych dodatków dokonywaną bywa w połowie następnego dopiero miesiąca za miesiąc ubiegły.

Jak to dokładnie ilustruje załączona przy niniejszym tabela, wypracowana za czas od 1 stycznia do 31 maja b. r., na podstawie artykułu Szturm de Sztrema „Wzrost cen i ruchoma skala płac", ogłoszonego w zeszycie 1—2 „Statystyki Pracy" za styczeń i luty, realna wartość płac w każdym miesiącu jest różną, a jej wysokość zależna od wysokości wzrostu drożyzny w danym miesiącu. Np. realna wartość poborów w styczniu wynosiła zaledwie 0,615 nominalnej wartości poborów styczniowych, w lutym 0,64, a w maju, przy mniejszym wzroście drożyzny 0,93, co procentowo wyraża się różnicami 38,5, 36, 7 procent i t. d.

Powstałe w ten sposób różnice procentowe w poborach w okresie od 1 stycznia do 31 maja br. utworzyły **łączną sumę 109,6 procent niedoboru realnej wartości płac pracowników państwowych**, czyli, że chcąc utrzymać tę realną wartość za powyższy okres, należałoby do obecnych poborów dodać jeszcze 109,6 procent tytułem wyrównania.

Nie da się przeto zaprzeczyć, że przedstawione bezpodstawnie ograniczenie poborów pracowników państwowych odbiło się katastrofalnie na ich budżetach i spowodować musiało w konsekwencji stan, którego ogół dłużej ścierpieć bezwarunkowo nie może, gdyż jest on równoznaczny **z nędzą i głodem**, zwłaszcza wobec nagłej i gwałtownej dewaluacji marki w dniach ostatnich. Grozę położenia zwiększa ponadto okoliczność, że przedstawiona uszczuplenie poborów z okresu od stycznia do końca maja br. nie jest faktem oderwanym, lecz niestety kontynuacją takiego samego stanu z okresu od 1 lipca 1920 do 31 grudnia 1922 r. Procentowo obliczona suma **ubytku w poborach** w tym okresie wyraża się przerażająca cyfrą **1331,36 procent**, co w przerachowaniu na pobory obliczone w markach, dawałoby ogółowi pracowników państwowych prawo domagania się jednorazowego uzupełnienia w wysokości przeszło całorocznych poborów.

Łączne tedy pretensje ogółu pracowników państwowych do rządu są, jak widać, ogromne, żądania natomiast, więcej chyba jak skromne.

W uwzględnieniu bowiem trudnych warunków skarbu państwa oraz konjunktury ekonomiczno-walutowej, zmuszeni jedynie sytuacją i jej konsekwencjami, zwracamy się imieniem ogółu do pana Prezydenta ministrów, domagając się usilnie bezzwłocznego przyznania i wypłaty ogółowi pracowników państwowych **jednorazowego bezzwrotnego dodatku wyrównawczego w wysokości dwumiesięcznych pełnych poborów czerwcowych**, łącznie z 14-procentowym dodatkiem, wypłaconym w dniu 15 bm.

CO RZĄD ROBI?

Co rząd zrobił na to przedstawienie pracowników? Odpowiedzi żadnej nie dał, tylko uchwalił wypłacić 28 procent dodatku jako zaliczkę na płacę lipcową. Ponieważ jednak drożyzna w czerwcu jeszcze nieobliczona, wzrosła grubo ponad 28 procent, nic dziwnego, że kolejarze stracili cierpliwość i zapomocą strajku usiłują wywalczyć to, czego prośbami uzyskać nie mogli.

Wybuch strajku spowodował już rząd do zajęcia się w inny, niż dotąd sposób, żądaniami pracowników kolejowych. Oto wczoraj PAT ogłosił następujący komunikat prezydjum Rady ministrów:

„W obecnym okresie trudności walutowych stałą troską rządu jest dostosowanie uposażenia pracowników państwowych do warunków rynku, czego dowodem jest wypłacenie zaliczki 28-procentowej dodatku drożyźnianego. Rząd, idąc dalej w tym kierunku, postanowił spowodować bezzwłocznie przez komisję drożyźnianą przy głównym urzędzie statystycznym ustalenie **istotnego współczynnika wzrostu drożyzny w miesiącu czerwcu i wypłacenie dodatku drożyźnianego, odpowiadającego istotnemu stanowi drożyzny**, zgodnie z wynikiem uchwał tej komisji. Rząd podda również **rewizji dotychczasowy system obliczania wzrostu drożyzny** przez komisję statystyczną w sposób, wykluczający podnoszenie wątpliwości co do zgodności obliczeń z rzeczywistym wzrostem drożyzny. Wobec takiego stanowiska w stosunku **do słusznych postulatów pracowników państwowych**, rząd nie może żadną miarą usprawiedliwić złamania obowiązków i samowolnego porzucenia pracy, a ponieważ zaszły takie ubolewania godne wypadki, rząd zmuszony był do wydania koniecznych zarządzeń celem zabezpieczenia ciągłości pracy i zabezpieczenia chętnych do pracy przed gwałtami niesumiennych żywiołów".

Stary system — w jednej ręce cukierek, w drugiej bat: z jednej strony rząd obiecuje lepszą, niż dotąd, regulację dodatków drożyźnianych, z drugiej mówi o „złamaniu obowiązków" i podkreśla swoją opiekę nad benjaminkami porządku kapitalistycznego: łamistrejkami. — W komunikacie tym uderza też jedna rzecz: mianowicie przyrzeka on rewizję dotychczasowego systemu obliczenia drożyzny, z czego wynika, że dotychczasowy system był zły i niesprawiedliwy. Ależ o tem wróble na dachu ćwierkały, że komisja głównego urzędu statystycznego chciałaby, a nie może, że jej np. 14 proc. obliczenie za maj było kpinami z faktycznego stanu rzeczy. Będziemy więc mieli — zapewnia komunikat — obliczenie drożyzny zgodne z rzeczywistym jej wzrostem, ale co będzie z przeszłością? Kto wynagrodzi pracownikom państwowym ich wykazane w memorjale straty, które na zewnątrz przedstawiają się jako niedożywienie, brak odzieży i obuwia, obdarte dzieci i t. d.?

Rząd do powyższego komunikatu przyczepił też dodatek treści politycznej. Powiada on:

„Przy tej sposobności rząd jak najkategoryczniej zaprzecza wszelkim rozsiewanym w ostatnich czasach pogłoskom, jakoby żywioł jakiekolwiek **zamiary ograniczenia nabytych i ustawą przyznanych praw robotników**".

Wprawdzie strajk kolejowy i wogóle żądania pracowników państwowych w luźnym, tylko zwią-

zku z powyższą sprawą stoją, jest ona jednak o tyle ważną, że w szczególności kolejarze w ogromnej swej części czują się częścią klasy robotniczej i interesują się jej walką przeciw zamachom rządu chjeńsko-piastowego. A zamachy takie istnieją, mimo zaprzeczeń rządu. Trzeba tylko było śledzić stoczoną w ostatnią sobotę w Sejmie walkę z okazji dyskusji nad ubezpieczeniem społecznem, aby się przekonać, jakiemi uczuciami ożywioną jest ta większość wobec klasy robotniczej. Potoczki, Toczki i Janeczki taką płoną ku niej nienawiścią, że nie pomijają żadnej okazji, aby dać jej wyraz. I wszelkie zapewnienia rządu, że on nie ma zamiaru odbierać robotnikom nabytych praw, nie zmienią faktu, że jego większość jawnie i celowo do tego dąży.

UMIARKOWANY SPOSÓB WALKI

Najgorszy wróg kolejarzy nie będzie śmiał im robić zarzutu, jakimi tak hojnie podczas poprzednich ich walk szafowano. Mimo poczucia krzywdy i oczywistej słuszności walki, mimo niewątpliwej sympatji, z jaką pracownicy państwowi odnoszą się do tej także w ich interesie wszczętej walki, strajk nie rozszerza się gwałtownie, lecz idzie stopniowo, z namysłem, gdyż kolejarze chcą rządowi dać czas do namysłu, do spełnienia ich skromnych żądań. Dają oni tem tak silny dowód cierpliwości i zrozumienia dla interesów państwowych, że tylko zła wola mogłaby im z tej walki zrobić zarzut. Kolejarze wiedzą, co znaczy ich strajk dla społeczeństwa i dla państwa, dlatego z zaparciem się ograniczają się do najkonieczniejszych żądań, aby odrazu nie wytworzyć chaosu. Czy rząd okaże zrozumienie dla tego samozaparcia się? Czy może przeciwnie, znowu zmobilizuje jakiegoś generała z szubienicą, co bez kwestji jest łatwiejsze, niż spełnienie uprawnionych żądań?

Nasze sfery rządowe jeszcze nie odetchnęły po wizycie rumuńskiej i może teraz zastanawiają się nad zastosowaniem wobec walczących o swoje i swoich rodzin życie kolejarzy — systemu rumuńskiego. Niech spróbują, a przekonają się, że mimo usiłowań zrumunizowania nas, stoimy jeszcze na gruncie więcej zachodnio — niż wschodnio-europejskim. Trzeba dać, co się należy; trzeba usunąć przyczynę, a skutek, t. j. walka się nie ujawni. Innej drogi niema i do wejścia na inną kolejarze nie dopuszczą.

SYTUACJA STRAJKOWA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

We Lwowie we czwartek rano odbył się wiec strajkujących pracowników kolejowych. Nowa montownia zapełniła się po brzegi. Zgromadzenie zagaił tow. Całka,który apelował do zgromadzonych, aby pilnie wysłuchali sprawozdania tow. posła Kuryłowicza, który w swem przemówieniu zaznaczył w pierwszym rzędzie, że akcja głodowa kolejarzy, chociaż do ostatniej chwili nikt o niej nie mówił, nie może być dla nikogo, znającego nędzne życie kolejarzy, niespodzianką. — Drożyzna, która z zawrotną i niczem nie hamowaną szybkością niemal co godziny wzrasta, — a rząd jak dla ironji daje nic nie znaczące procenta i czyni to zawsze za późno. I to jest jedyny motyw i najzupełniej wystarczający motyw obecnej akcji głodowej, wszczętej przez kolejarzy wszelkich kategorji służbowych. Niema tu żadnego podkładu politycznego, jak to głoszą wrogie nam pisma chjeńskie. Porozumienia między poszczególnymi związkami nie było żadnego, a mimo to akcja ta objęła żywiołowo wszystkich pracowników. Rozpacz popchnęła ludzi do strajku i rząd musi przyjść z natychmiastową pomocą, gdyż inaczej nie można zaspokoić ludzi w obecnym stanie drożyzny. Mówca oświadcza, że na konferencji z delegatem rządu, p. dyr. Wróblem, ten ostatni dziwi się, że pracownicy taką akcję wszczęli, polecając pracownikom w imię uczuć patrjotycznych wrócić do pracy, a rząd natychmiast po określeniu stanu drożyzny wypłaci różnicę około 10 lipca (!). Tow. pos. Kuryłowicz zaznacza, że rząd przez delegata swego p. Wróbla nie daje konkretnej odpowiedzi, oprócz apelów patrjotycznych — których ma bardzo wiele w zanadrzu. Ale tem nie nakarmi zgłodniałych rzesz kolejarskich. Po przedstawieniu stanowiska rządu mówca pozostawia zgromadzonym strajkującym swobodę decyzji.

Po przemówieniu tow. Całki, który zwrócił się do zgromadzonych, aby powrócili do pracy i oczekiwali spokojnie rezultatu akcji, prowadzonej przez Związek w Warszawie, zgromadzeni żywiołowo tę propozycję odrzucili. Przy głosowaniu za podjęciem pracy nie było absolutnie nikogo, natomiast za wytrwaniem w strajku aż do zwycięstwa wszyscy jednogłośnie się oświadczyli.

Do tego czasu strajkują: Lwów, Stanisławów, Stryj, Sambor, Rawa Ruska, Chodorów, Drohobycz, Nowy Sącz, Tarnów. Wczoraj palacze na zgromadzeniu uchwalili wstrzymać się od pracy. O godz. 4-tej po południu palacze opuścili swoje stanowiska. W okręgu krakowskim jest wielkie wrzenie. Po Nowym Sączu staną i inne miejscowości. We Lwowie skonsygnowane jest **wojsko kolejowe**, które na wypadek wstrzymania ruchu ma objąć służbę. W ogrzewalni lwowskiej **od wtorku już pracuje wojsko.** Przez nieumiejętne prowadzenie robót wynikają wielkie szkody dla państwa.

STRAJK W NOWYM SĄCZU

Dnia 27 czerwca w Domu Robotniczym w Nowym Sączu odbyło się zgromadzenie kolejarzy — wśród wielkiego zdenerwowania z powodu wypłaty 28 proc. dodatku, który ma być zaliczony na konto lipcowych poborów. Na wieść o strajku we Lwowie domagali się różni mówcy strajku, solidaryzując się z pracownikami lwowskimi. Prezydjum z trudem utrzymywało obrady, które co chwila zdenerwowane zebranie utrudniało. Wkońcu uchwalono: Pracownicy nowosądeccy solidaryzują się ze strajkiem kolegów ze Lwowa i ich żądaniami, a w razie ich niespełnienia poprą ich strajkiem".

Dnia 28 czerwca o godz. 11 rano **warsztaty kolejowe wstrzymały pracę**, przedkładając zarządowi rezolucję z postulatami, przedłożonymi już przez kolegów lwowskich i krakowskich. Po południu odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono w spokoju i powadze, wysłuchawszy sprawozdania przedstawicieli ZZK i postanowiono dalej w spokoju wytrwać i prowadzić strajk aż do zwycięstwa.

ZEBRANIE KONDUKTORÓW W KRAKOWIE

Dnia 25 czerwca odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie konduktorów ZZK. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu sekcji konduktorskiej wywiązała się szeroka dyskusja poczem wyrażono wotum ufności ustępującemu Zarządowi i wybrano na nową kadencję nowy Zarząd sekcji konduktorów ZZK. w składzie: kol. Chudzik Stanisław, Ślęzak Walenty, Starzyk Wojciech, Pukło Roman i Baran Edmund. Na powyższem zebraniu uchwalono szereg rezolucji taktyczno-organizacyjnych i ekonomicznych, a między innemi najważniejsze następujące: Konduktorzy stacji Kraków, zebrani w dniu 25 czerwca, domagają się:

a) niezwłocznego podwyższenia godzinowego w stosunku do wzrostu drożyzny z ważnością od 1 kwietnia br. zgodnie z wnioskiem W. W. ZZK.

b) domagają się rozszerzenia miejsc systemizowanych dla poszczególnych kategorji i stopni płac konduktorów o 100% faktycznego zapotrzebowania do odpowiednich funkcji,

c) domagają się spensjonowania wszystkich starszych konduktorów, którzy mają wysłużone lata przy kolei i przyznanie tymże emerytury, która dałaby im możność utrzymania,

d) stanowczo domagają się usunięcia starszych konduktorów wysłużonych w Krakowie przez spensjonowanie lub przydzielenie ich do innej służby, a nie kierowników pociągu,

f) domagają się zmiany charakteru służbowego wszystkich konduktorów i starszych konduktorów, którzy pełnią służbę na posterunkach w innych działach służbowych,

g) potępiają zdrajców ogółu konduktorów, którzy zakładają „chrześcijański związek" drużyn konduktorskich, a na zjazdach tegoż związku występują przeciwko interesom ogółu konduktorów,

h) stwierdzają, że jedynie świadoma większość konduktorów ZZK. jest miarodajną do stawiania postulatów konduktorów ogólnej natury,

i) stwierdzają, że sprawę przeszeregowania konduktorów do wyższych stopni płac utrącił Polski Zw. kol. w osobie prezesa tegoż p. Jachymiaka, który na komisji szufladkowej w min. kol. w roku 1921 wystąpił przeciwko przeszeregowaniu konduktorów do wyższych stopni płac,

j) Wydziałowi Wykonawczemu, centr. sek. kondukt., okręg. sekc. kondukt. ZZK. zebrani udzielają pełne wotum ufności za dotychczasowe starania w sprawach konduktorskich.

Strajk kolejowy w Krakowie

Zapowiedziane przez pracowników kolejowych zebranie w dniu 29 czerwca na placu kolejowym nie mogło się odbyć, ponieważ policja zakazała odbycia, wysyłając na miejsce cały pluton policji z dwoma komisarzami na czele. Równocześnie zawiadomiono o tem Koło miejscowe ZZK (mylnie, gdyż Zarząd Koła strajku nie proklamował, też zebrania żadnego nie zwoływał). Widząc to, masy udały się w zupełnym spokoju do Domu Robotniczego na ul. Dunajewskiego, gdzie przy udziale wszystkich strajkujących i innych pracowników poszczególnych działów służbowych, przy udziale około 3000 ludzi, odbyło się zebranie nader poważne, zastanawiające się nad krytycznem położeniem pracowników państwowych w ogólności, zaś pracowników kolejowych w szczególności.

Na zebraniu tem znalazł się przypadkowo poseł tow. Stańczyk, który w rzeczowym referacie skreślił ogólne położenie klasy pracującej, podając do wiadomości, z jakimi demagogicznymi wnioskami występowała prawica za rządów Sikorskiego, obiecując pracownikom państwowym **więcej, aniżeli** ci sami przez poprawki poczynione przez Centralną komisję porozumiewawczą pracowników państwowych do projektu rządowego żądali i mogli przy dobrej chęci Sejmu uzyskać, a które były nader skromne i zupełnie słuszne. Kiedy panowie ci przyszli do głosu decydującego w obecnym rządzie, mając możność uchwalenia ustawy po myśli swych wniosków, pokazali swe faktyczne, obłudne oblicze, bo w komisji sejmowej, mającej ostatecznie opracować projekt ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, prawica szła w tym kierunku, ażeby sprawę ustawy o uposażeniu odwlekać do nieskończoności. — Obecnie Sejm uchwalił przeciw mniejszości lewicy dla siebie ferje, nie zważając na wnioski, stawiane przez posła tow. Moraczewskiego i towarzyszy, że sprawa uposażenia pracowników państwowych jako pilna winna być przed ferjami rozstrzygnięta. Dalej mowca skreślił akcję o poprawę bytu górników i oświadczył, że rząd rozumiał dobrze, że górników wojskiem w podziemiu zastąpić nie może, jak to ma obecnie miejsce na kolejach, więc przyznał im 70 procentową podwyżkę. Jednakowoż górnicy, pracując w podziemiach, mają bystry wzrok i rozumieją, że walka kolejarzy jest walką ich i całej klasy pracującej, to też nie dopuszczą do stłumienia tej akcji środkami stosowanymi przez rząd i staną solidarnie do walki w obronie tychże na wypadek represji ze strony rządu na strajkujących kolejarzach.

Po referacie posła tow. Stańczyka, przyjętym huraganem oklasków, wywiązała się dyskusja i uchwalono wytrwać **solidarnie** w walce aż do zwycięstwa.

Następnie wypowiedzieli się pracownicy innych działów, że z walką warsztatowców się zupełnie solidaryzują i popierać ją będą.

Wniosku wyłonionego z pośród zebranych o przyjście z pomocą materjalną walczącym o poprawę bytu pracownikom warsztatowym w postaci opodatkowania się na ten cel jednodniowym zarobkiem, warsztatowcy nie przyjęli, motywując odmowę tem, że walka została dopiero rozpoczęta i pracownicy są gotowi do wytrwania w dłuższej walce.

Rada Naczelna PPS

Warszawa. W piątek i sobotę pod przewodnictwem posła Daszyńskiego toczyły się obrady Rady Naczelnej PPS. Na porządku dziennym: dr..., sytuacja polityczna i sprawdzanie delegatów na międzynarodówkę hamburską.

Virtuti militari I klasy dla J. Piłsudskiego

Warszawa (PAT). Dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych Nr. 3 podaje: Prezydent Rzeczypospolitej nadał order „virtuti militari", a mianowicie **wielki krzyż pierwszej klasy** na wniosek ministra spraw wojskowych na mocy uchwały kapituły z dnia 24 kwietnia br. **twórcy armji polskiej i wodzowi w bojach o niepodległość ojczyzny**, pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, jako wodzowi naczelnemu za zwycięstwo w wojnie polsko-bolszewickiej.

Piłsudski ustępuje z naczelnej Rady wojskowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Odbywa się tu posiedzenie ścisłej Rady wojennej. Tematem obrad jest sprawa ustąpienia marszałka Piłsudskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **Piłsudski nie chce zatrzymać tego stanowiska, jak również nie przyjmie stanowiska generalnego inspektora armji.**

Zagranica o polityce p. Seydy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Berlińska „Vossische Zeitung" przynosi korespondencję z Warszawy pod napisem: „Rozczarowanie Seydy, w której pisze: Był czas, gdy mała ententa zabiegała bardzo gorąco o przyciągnięcie Polski. Od utworzenia nowego gabinetu Polska czuła się do małej ententy, spojrzy się jednak z niezbyt chęcią nem odwzajemnieniem.

Podatki od stycznia do maja

Warszawa (PAT). Według zestawień rachunkowych dochody publiczne dały skarbowi państwa w ciągu pięciu pierwszych miesięcy roku ogółem 8... miljonów złotych.

UWAGI

—o—

Jaja i waluta

W swej walce ze spekulacją rząd wydał szereg zarządzeń, skutecznych i nieskutecznych. Jedno z tych zarządzeń postanawiało, że wszystkie obce waluty z eksportu przemysłowego mają wpływać wyłącznie do kas rządowych, że eksporterom nie wolno temi walutami dysponować. Nagle we czwartek pojawiło się inne rozporządzenie, którem wykonanie rozporządzenia co do wolnego dysponowania walutami zostało odroczone do 5 lipca. Dlaczego ta zmiana? Oto we czwartek urząd przywozu i wywozu wydał pozwolenie na wywóz 150 wagonów jaj. Aby eksporterom jaj umożliwić otrzymanie i wolne dysponowanie otrzymanemi za jaja walutami (funty szterlingów), odracza się wejście w życie rozporządzenia zakazującego na tydzień, a — jak wtajemniczemi mówią — na czas nieograniczony. W ten sposób rozmaite „Jaja". Kółka rolnicze, Büschle, Margulicsy itd. będą swobodnie dysponować cenną walutą, a ludność polska będzie niebawem płaciła po 1000 marek za jajo.

Nie jest to doskonały sposób ratowania marki? Wartoby go opatentować, może z tego źródła skarb będzie miał jakiś dochód, bo z walut jajowych będzie miał — smak.

—ooo—

Frazesy a interesy

Za rządów „lewicowych", jak wszystkie rządy w Polsce, poprzedzające obecny rząd chjeno-witosowy zwała prasa endecka, rozlegały się z jej szpalt niemilknące utyskiwania, że „germanofilstwo" rządowe sprawia, iż Warszawa nie troszczy się o to, ażeby odniemczać kresy zachodnie, co do rozpaczy doprowadza patrjotyczną ludność wielkopolską i pomorską...

Tak wyglądały frazesy. A co się dzieje, gdy o interes chodzi?

Niedawno czytaliśmy w pismach wielkopolskich, iż w Nowym Tomyślu wydarzył się wypadek dość dziwny. Nie pamiętamy, czy poprzedni, czy już obecny rząd zakwalifikował był kilkunastu obywateli niemieckich [illegible] z granic Polski w odwet za wydalanie polskich obywateli z Niemiec.

Banicja miała dotknąć pomiędzy innymi i jednego z mieszkańców Nowego Tomyśla. Za owym Niemcem jednak ujęły się czołowe osobistości miasta, wysyłano deputacje do wojewody, a co najcharakterystyczniejsze — w liczbie protektorów zagrożonego znalazł się przedstawiciel... Towarzystwa Obrony Kresów zachodnich.

A teraz słówko wyjaśnienia: rozumie się. skazany na wydalenie Niemiec nie był jakimś biedakiem, którego smutny los wzruszył najbardziej antygermańskie serca...

Był to bankier.

Dokoła niego musiał się zapewne wytworzyć krąg interesów... Zobowiązać sobie w dodatku bankiera — to w dzisiejszych czasach, gdy tylu np. ludzi oddaje się spekulacji, rzecz wcale wygodna.

A teraz weźmy inny przykład:

„Kurjer Poznański" pisze z całą oględnością — bo o wielką firmę fabryczną tu chodzi:

„Przedłożono nam w redakcji numer 289 „Berliner Tageblattu" z dnia 22 bm., w którym zamieszczono dość duże ogłoszenie towarzystwa akcyjnego H. Cegielski w Poznaniu. poszukującego dyrektora technicznego dla fabryki lokomotyw. W ogłoszeniu tem czytamy między innemi dosłownie: „Kenntnisse der polnischen Sprache sind erwünscht, jedoch nicht Bedingung" (znajomość języka polskiego pożądana, lecz nie stanowi warunku przyjęcia).

Przyznajemy otwarcie, że podajemy wiadomość o tem z prawdziwą przykrością. Wiemy, kto stoi na czele fabryk pod firmą H. Cegielski, znany nam jest skład jej rady nadzorczej i zarządu, znamy tych ludzi, jako dobrych obywateli i rzetelnych Polaków. To też przypuszczamy, że ogłoszenie w piśmie niemieckiem, berlińskiem, a do tego tej treści, ukazało się bez wiedzy i wbrew intencjom odpowiedzialnych czynników firmy. a podał je ktoś w imieniu fabryki, co nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni".

A po tem stwierdzeniu, że nie zarząd fabryki, lecz jakiś nieodpowiedzialny wartogłów... angażuje dyrektora technicznego, „Kurjer Poznański" podkreśla, że wie pozytywnie i gotów to wykazać, iż nie brak w Polsce inżynierów, posiadających kwalifikacje do objęcia takiego stanowiska.

Więc jeszcze apeluje do rzeczonej firmy. piszą „Czyżby fabryka Cegielskiego chciała, aby Niemców było u nas więcej, a nie mniej, jak tego pragnie całe społeczeństwo polskie i co leży w najżywotniejszym interesie Polski? Nie wierzymy w to, ani nie możemy tego nawet przypuszczać."

Rozumie się, inny ton przybrałby „Kurjer", gdyby tu nie chodziło o wielkie przedsiębiorstwo, o odróśl Lewiatana. dobroczyńcy chjeny... Ale w jakiem świetle przedstawia się nieubłagana antygermańskość Poznańczyków? Aż nadto często w takim: precz z Niemcem konkurentem. dobry jest Niemiec, o ile się przyda w przedsiębiorstwie.

SEJM

—o—

AMNESTJA

Na czwartkowem posiedzeniu Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu **amnestję**. W tem czytaniu przyjęto poprawkę ks. Lutosławskiego, wedle której amnestja obejmuje okres do 30 marca b. r., podczas gdy w drugiem czytaniu przyjęto okres do 3 maja. W ciągu jednej nocy Piastowcy zmienili zdanie i pogorszyli znacznie ustawę. Obecnie ma ona jeszcze przejść przez Senat.

Dalej Sejm zajął się

USTAWĄ O OPIECE SPOŁECZNEJ

Referowała tow. **Praussowa**, która wskazała, że ustawa ta już była omawiana w poprzednim Sejmie, ale na wniosek Piasta (Potoczek) odesłano ją z powrotem do komisji, skąd już nie wyszła. Chodzi o następujące sprawy: w b. zaborze pruskim oddawna już istnieje pełne ubezpieczenie społeczne, zaś w zaborze austrjackim tylko częściowo, w b. Królestwie — żadne. Projekt obecnie przedłożony ma na celu nietylko niesienie pomocy, lecz i **zapobieganie nędzy, zmniejszenie jej**. Dział zapobiegawczy jest b. istotnym dziełem ustawy. Art. 2 i 3 określają zakres opieki społecznej i środków, któremi opieka ta się posługuje. Następnie artykuły orzekają, kto będzie wykonywał opiekę. Mówią one, że bezpośrednią opiekę wykonywać będzie **gmina**, jako zbiorowisko ludzkie, które ma wspólną sferę interesów, gdzie najłatwiej jest uniknąć nadużyć, gdzie się wszyscy znają. Pozatem przewidziane są związki gmin dla szczególnej opieki zakładowej. Najwyższym organem jest państwo. Obowiązaną do świadczeń jest gmina zamieszkania. Fundusze daje państwo, a władzą nadzorczą jest ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Po referacie tow. Praussowej powtórzyło się to, co się stało w poprzednim Sejmie, mianowicie Piastowcy (Janeczek i Toczek) postawili wniosek, aby ustawę odesłać z powrotem do komisji. Na szczęście wniosek ten odrzucono i dokończono obrady na sobotniem posiedzeniu, na którem uchwalono tę ustawę z kilku drobniejszej wagi poprawkami.

Następnie obradowano nad projektem ustawy

O POMOCY DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W dyskusji pos. tow. Piotrowski zażądał, aby skreślono ustęp nakładający na akademików dodatkowe opłaty na pokrycie stypendjów, gdyż młodzież akademicka jest już dość obciążona. Większość jednak nie przychyliła się do tego żądania (sprzeciwił się ks. Lutosławski!) i ustawę uchwalono w 2 czytaniu.

Po wyborze pos. Gruszki (Piast) członkiem komitetu dyrekcyjnego poczt kasy oszczędności, dyskutowano nad

NOWELĄ DO USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH.

Mianowicie uchwalono, że w razie likwidacji spółdzielni majątek jej nie może być podzielony między członków.

Z drobniejszych przedłożeń uchwalono: 1) drobne zmiany w ustawie o kasach chorych. 2) upoważnienie dla gmin do zajmowania lokalów szkolnych na cele nauczania powszechnego, 3) rezolucję wzywającą rząd do zwrócenia **fundacjom Lubomirskich i Helclów w Krakowie** zajętych gmachów.

Odpowiedź p. Zamorskiemu

W średnich wiekach wielcy panowie trzymali na swoich dworach trefnisiów, błaznów, wesołków, którzy zmyślali. wymyślali, jedni robili dowcipy, drudzy złośliwości. Panowie się śmieli, czasem złościli. dobrze im płacili i traktowali „en canaille". Wszystko było w porządku. I dziś nie inaczej, choć czasy bardziej demokratyczne. I dziś w Warszawie wychodzi tygodniczek „Myśl Narodowa", w którym różni wesołkowie, gwoli rozweseleniu ludzi zajmujących się polityką, zmyślają i wymyślają zdrowo. Jedni robią to dowcipnie, bo mają talent, jak np. Nowaczyński, drudzy robią to o wiele weselej, bo nie mają talentu, jak np. p. Zamorski. Jakże monotonne byłoby życie polityczne, jak nudną polityka, gdyby nie ci nieocenieni wesołkowie. Tylko niepotrzebnie się ci wesołkowie oburzają, skoro szary tłum, a oni grają swoją rolę dla tłumu, śmieje się z ich wymyślań. Wychodzą wtedy z formy.

P. Zamorskiemu nie podoba się, że nazwałem go publicznie w Sejmie kanalją. Ma prawo. Ale dzieli się tem z publicznością w naczelnym artykule ostatniej „Myśli Narodowej". Fe! panie Zamorski, to panu nie do twarzy. Tembardziej, gdy pan to tak niezgrabnie robi. Udaje pan, że to moje mniemanie o nim powiedziałem w odniesieniu do broszury amerykańskiej, napiętnowanej już przez Sejm Ustawodawczy. Ależ nie! było to przy sposobności odczytywania przez posła K. Czapińskiego ustępów z pańskiego artykułu w „Gazecie Warszawskiej"! Ale niech myśli. Zgodzę się i na to cudowne przeinaczenie faktów. „Mego zdania to nie zmienia, punkt widzenia, kąt widzenia". Czy ta okazja czy inna wszystko jedno. Przekonanie moje o p. Zamorskim mogę zawsze i wszędzie powtórzyć. Tylko żal mi nerwów p. Zamorskiego. Dostał manji wielkości i myśli, że my Pepesowcy nie mamy innych zmartwień, jak czyhanie na jego życie. „Któżby się tam znów łakomił na waszmości nędzne życie" — mówi Dyndalski do Papkina. Więc i ja mogę to powtórzyć p. Zamorskiemu. Bylibyśmy niepocieszeni, gdyby po najdłuższem życiu, w sposób jaknajnaturalniejszy pożegnał nas p. Zamorski, gdyż stracimy wtedy to źródło wiecznego, acz mimowolnego humoru, który tryska z pod pióra nieocenionego prezesa i umila nam życie wedle recept średniowiecznych wesołków.

Bo czyż nie wesoły jest pan prezes czcigodnego stronnictwa endeckiego, gdy się tłumaczy, dlaczego nie pociągnął do odpowiedzialności Moraczewskiego za nazwanie p. Zamorskiego „kanalją". Posłuchajcie: „Pan Moraczewski, jako żołnierz nie wszedł do Polskiej Komisji Likwidacyjnej". weszli do niej jego przyjaciele: dr. Bobrowski i Marek, którzy... „z pomocą brygadjera Roji, zabrali z austrjackiego K-Stelle część aktów". Stąd wniosek: „Pan Moraczewski pozbawił się w ten sposób sam prawa opinjowania o czyimkolwiek honorze, godności, etyce. Toteż obelga z jego ust może być uważana tylko za zaszczyt, za tytuł do chwały"... Od siebie dodam: że tylko dla pana Zamorskiego. Szkoda prostować. Napluj mu w twarz, powiada, że to majowy deszczyk. All right.

Inż. Jędrzej Moraczewski,
poseł do Sejmu.

Wiadomości polityczne

—o—

FRANCJA NIE UZNAJE SOWJETÓW

W dyskusji budżetowej w Izbie, deputowany komunistyczny Berton wystąpił za uznaniem rządu sowieckiego. Prezydent ministrów Poincare odpowiedział, że sytuacja jest niezmieniona i że nie jest mu wiadomem, jakoby rząd sowiecki zgodził się na zaspokojenie francuskich posiadaczy rosyjskich papierów pożyczkowych. Ponieważ deputowani komunistyczni obstawali przy swojem żądaniu, zabrał głos prezydent ministrów ponownie i oświadczył: Pertraktowaliśmy w Genui i w Hadze i rezultat zawsze był ten sam, t. j. negatywny. Uznanie długów jest warunkiem, poprzedzającym wszystkie inne warunki, jakie muszą być spełnione przed podjęciem normalnych stosunków dyplomatycznych. Nie mówię o zapłacie, lecz o uznaniu, zawsze bowiem uznajemy obecny stan państwa, z którem pertraktowaliśmy.

NOWY GABINET W BELGJI

W nowym gabinecie Theunisa wszyscy dotychczasowi ministrowie zatrzymują swoje teki.

Ubezpieczenie od wypadków

PIASTOWCY PRZECIW UBEZPIECZENIU

Na posiedzeniu swem we wtorek 25 bm. sejmowa komisja ochrony pracy ukończyła drugie czytanie przedłożenia rządowego o rozszerzeniu małopolskiej ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków na ziemie b. zaboru rosyjskiego.

Po dłuższej dyskusji uchwalono art. 9 w następującem brzmieniu, zaproponowanem przez posła Potoczka:

„Wykonanie przymusowego ubezpieczenia od wypadków w gospodarstwach rolnych o obszarze do 30 hektarów na całym obszarze, na którym obowiązują i obywiązywać będą ustawy w art. 1 wymienione, **odracza się do czasu wejścia specjalnej ustawy**, regulującej sposób uiszczania opłat za ubezpieczenie tych gospodarstw przez samorządy, jednak nie później, aniżeli przed upływem pięciu lat".

Posłowie ze stronnictwa ludowego „Piast" pp. **Rusinek i Potoczek** domagali się, aby czasowe to zwolnienie obejmowało gospodarstwa do 50 hektarów i aby ostatnie zdanie brzmiało: „jednak nie wcześniej, aniżeli po upływie pięciu lat".

Przez wstawienie do tego artykułu na wniosek referenta tow. posła **Regera** słówka „przymusowego", zaznaczonem zostało, że dobrowolne ubezpieczenie jest dopuszczalne.

Art. 10 postanawia, że jednocześnie z rentą Zakład ubezpieczenia od wypadków obowiązany jest wypłacać osobom uprawnionym dodatki drożyźniane, których wysokość ustala minister pracy i opieki społecznej.

Art. końcowe 12 i 13 ustanawiają, że wykonanie ustawy poleca się ministrowi pracy i opieki społ. i że ustawa będzie obowiązywała z dniem jej ogłoszenia.

Art. 11 przedłożenia rządowego, zawierający upoważnienie dla min. pracy i op. społ. do wydrukowania wszystkich wymienionych w art. 1 ustaw w pełnem ich brzmieniu, zamieniono na wniosek referenta na rezolucję.

Również w formie rezolucji załatwiona będzie sprawa zwolnienia od wnoszenia opłat tych gospodarstw rolnych, które dotychczas podlegały przymusowi ubezpieczenia a dla których w myśl nowego art. 9 przymus ten ma być odroczony na lat pięć.

Następnie komisja wysłuchała referatu posła Hellera (Klub żyd.) o jego własnym wniosku wzywającym rząd do przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o umowie pracy urzędników prywatnych i pracowników handlowych. Komisja uchwaliła ze względu na to, że sprawa jest pilna, dać rządowi trzy miesiące czasu do wypracowania takiego projektu.

* * *

Na czwartkowem posiedzeniu komisji ochrony pracy przyjęto ostatecznie projekt ustawy o rozciągnięciu małopolskiej ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków na ziemie byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego.

Komisja ochrony pracy przystąpi obecnie do rozpatrywania projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. Obrady komisji rozpoczną się 10 lipca i trwać będą do końca miesiąca.

2000 mk dziennie „na pańskiem"!

PAŃSZCZYZNA NA WSI ZA RZĄDÓW WITOSA

Tow. poseł Kwapiński zwrócił uwagę w swym artykule na grożący strajk rolny w Małopolsce wobec uporu obszarników, nie chcących się zgodzić na przyznanie fornalom małopolskim warunków wynagrodzenia, które ustalono od 1 kwietnia b. r. dla byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego. Ponieważ prasa burżuazyjna z „Kurjerkiem" na czele pisze nieraz, że fornal stoi dziś lepiej niż profesor uniwersytetu, a chłopi na wsi mają całe kufry pieniędzy, że nie wiedzą, co z pieniędzmi zrobić, przeto musimy zwrócić uwagę całej klasy pracującej na straszne położenie proletarjatu wiejskiego na wsi. Przepaść klasowa i majątkowa pogłębia się dziś na wsi może bardziej niż w mieście. Z jednej strony mamy garstkę obszarników i bogatych kmieci, którzy w czasie wojny spłacili długi, ciążące na swej ziemi i dzisiaj pierwsi zaczynają uprzemysławiać swe dobra, budując fabryki drożdży, gorzelnie itp., a drudzy rozkupują parcelowane folwarki i chcą wyzyskać reformę rolną w swym interesie. Z drugiej strony mamy masę proletarjatu wiejskiego, małorolnych i karłowatych chłopów, chałupników, komorników, służbę folwarczną i robotników rolnych. Większość tej masy, a szczególnie młodzież emigrowała przed wojną na Saksy, do Danji, Ameryki itd., i za zarobiony grosz płaciła podatki, żywiła się i okrywała w zimie, względnie dokupywała sobie kawałek gruntu. Dziś możność emigracji spadła do minimum, gdyż emigracja do Niemiec jest utrudniona, zresztą wskutek katastrofy waluty niemieckiej zarobki są marne i nic nie można odłożyć na zimę, emigracja do Ameryki jest niemożliwa z powodu ograniczenia jej do drobnej kwoty (obecnie mimo rozpoczęcia roku emigracyjnego już wyczerpanej na cały rok 1923/24. Do Danji wyjeżdżać nie można, do Austrji z powodu lichej waluty austrjackiej nie opłaci się wyjeżdżać, pozostaje tylko emigracja do Francji. Ale rząd centralny protեguje pod tym względem przedewszystkiem były zabór rosyjski; niektóre powiaty Małopolski (Krosno, Sanok itd.) nie miały dotąd możności wyjazdu. Zresztą nawet wyjazd do Francji jest połączony z pewnymi kosztami. I tak do zapisu na wyjazd trzeba przedłożyć dowód osobisty z fotografją (!), zezwolenie PKU. na wyjazd (nawet rezerwiści mający poświadczenie odbycia ćwiczeń!) i świadectwo moralności od wójta. Jeżeli doliczymy do tego koszta podróży np. z Mielca do Krakowa (a nieraz dwukrotnie!), to emigrant musi wydać nieraz kilkaset tysięcy marek, których bardzo często chałupnik lub robotnik rolny nie posiada i też wyjechać nie może. Emigranta każdy chce okraść i tak biuro wojskowe Turka w Tarnowie bierze za podanie do PKU o zezwolenie na wyjazd po 50.000 mk! Ponieważ wyjechać do Francji może tylko pierwszorzędny robotnik rolny w sile wieku, zupełnie zdrowy (przyjęcie zależy od lekarza!), przeto olbrzymia masa proletarjatu wiejskiego skazana jest na zarobek w kraju. Jak zaś ten zarobek obecnie wygląda, podaje „Piast" w Nrze 25 w korespondencji z gminy Sienna w Sandeckim, pisząc: „Bieda u nas coraz większa. Biedują przedewszystkiem zarobnicy, **głodują robotnicy dworscy, — bo dwory płacą dziś zaledwie po 2000 marek dziennie.** Z czego tu żyć?" Umyślnie cytujemy „Piasta", którego chyba nikt dziś o bolszewizm fornalski nie może posądzić. Tosamo zresztą donoszą i nne pisma z innych też powiatów. Naiwny korespondent „Piasta" kończy charakterystycznym apelem: „Może nowy rząd wpłynie na obszarników, żeby przecie ludzi nie krzywdzili!" Wielka naiwność nawet u małouświadomionego proletarjusza wiejskiego sądzić, że rząd min. roln. Gościckiego (chjeński obszarnik) nakaże hr. Stadnickiemu podwyższyć płace białym murzynom, pracującym od świtu do nocy za 2 papierki po 1000 mk.

Wprawdzie sumienie chrześcijańskie powinno ruszyć zatwardziałe serca wodzów kmiecych Witosa i Kiernika, ale sumienie chłopskie przygłuszył dziś pakt z chjeną. Płacenie bowiem 2000 marek dziennie robotnikowi rolnemu w czasie, kiedy kg. chleba kosztuje 3000 mk., jest o pomstę do nieba wołającą krzywdą. Robotnik rolny nie może zarobić nawet na sól do kawałka chleba. A przecież przed wojną w r. 1902 mieliśmy wielki strajk rolny we Wschodniej Galicji, gdzie robotnikom rolnym płacono po koronie złotej. Obszarnicy sprzedają zboże powyżej kursu złota, a płacą wprost drobną część zarobku przedwojennego.

Należy podziwić cierpliwość niemiłosiernie wyzyskiwanych robotników rolnych, że znoszą spokojnie te gorzej niż pańszczyźniane stosunki. Nawet murzyńska cierpliwość ma swoją granicę. Dobrze się stało, że związek zawodowy robotników rolnych przystąpił do słusznej akcji wywalczenia należnego wynagrodzenia robotnikom rolnym. Opinja publiczna powinna stanąć po stronie krzywdzonych nieludzko robotników rolnych. O ile czynniki rządowe i sfery obszarnicze nie zrozumią grozy sytuacji i nie doprowadzą do zawarcia umowy zbiorowej, to będziemy mieć strajk rolny na żniwa. Może prez. Witos wyciągnie konsekwencje z nauczki min. rumuńskiego, który mu przecież wyjaśnił, że **w królewskiej** Rumunji przeprowadzono już reformę rolną **bez odszkodowania**, i nie dopuści do tego, by **w republikańskiej** Polsce za jego rządów „ludowych" bezrolny chłop musiał stanąć do walki o chleb powszedni.

Bezrolny.

Z WYSTAWY

—o—

WYSTAWA OBRAZÓW MAURYCEGO GOTTLIEBA

W gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim została w ubiegłą niedzielę otwarta nowa wystawa bieżąca. Składają się na nią zbiorowe pokazy prac kilku malarzy, (z których najobficiej reprezentowana jest p. Płonowska). Ogólne wrażenie, jakie ta wystawa po sobie pozostawia, to wrażenie przeciętności.

Jeden tylko obraz na całej wystawie wznosi się ponad przeciętność, mianowicie jedyny obraz, jaki tym razem wystawił Andrzej Pronaszko. Jestto portret kobiecy, malowany temperą, niepospolite dzieło sztuki.

Dwa mniejsze pokoje wypełnia wystawa akwafort niemieckich (Max Liebermann, Lovis Corinth, Emil Orlik, Oskar Kokoschka i inni, jeden tylko Francuz: Edward Manet) z prywatnego zbioru dra Mahlera.

W świetlicy urządzona została zbiorowa wystawa obrazów przedwcześnie zgasłego Maurycego Gottlieba, genjalnego ucznia Matejki. Zmarł on, mając zaledwie lat 23 (1856—1879), lecz mimo to zdążył pozostawić po sobie nieśmiertelne dzieła sztuki. Dwa znakomite jego obrazy posiada krakowskie Muzeum Narodowe: Ahaswer (portret własny) i portret Ignacego Kurandy. W Krakowie posiada jeszcze dr. Rudolf Beres sześć jego obrazów. Reszta dzieł Maurycego Gottlieba rozproszona jest przeważnie w posiadaniu prywatnem, we Wiedniu, Berlinie, Petersburgu, Warszawie, Lwowie i t. d. Część ich zdołano zgromadzić na obecnej wystawie, która daje pojęcie o twórczości tego genjalnego młodzieńca, zgasłego w zaraniu życia. Wielbiciele jego wydali wspaniały album w dużym formacie, obejmujący reprodukcje 26 jego obrazów, wykonane świetnie w pierwszorzędnym zakładzie wiedeńskim, częścią barwnie, częścią w światłodruku, a zaopatrzone przedmową dra Feliksa Koppery, zawierającą życiorys i charakterystykę twórczości Maurycego Gottlieba. Nadto wyszedł drugi album jego dzieł, w mniejszym formacie, starannie wykonany w Drukarni Narodowej w Krakowie, częścią barwnie, częścią w rotograwiurze. Albumy te powinny w szerszych kołach publiczności spopularyzować tego wielkiego malarza polskiego.

Urodzony w Drohobyczu, kształcił się on w krakowskiej szkole sztuk pięknych u Matejki, w Krakowie też spoczywają jego zwłoki na cmentarzu żydowskim, pod skromnym pomnikiem. Kraków spełnił tedy swój obowiązek względem jego pamięci, urządzając pierwszą zbiorową wystawę jego dzieł.

L. R.

—ooo—

Z sali koncertowej

—o—

KONCERT SYMFONICZNY

Wielką jest zasługa biura koncertowego p. Hergeta, że dzięki jego inicjatywie poznaliśmy dwa nowe utwory orkiestrowe p. Cyrusa Sobolewskiego, początkującego kompozytora polskiego. Nowy utwór muzyczny polski, zwłaszcza o pokroju symfonicznym, był zawsze, a dziś zwłaszcza jest dla polskiej sztuki muzycznej tak niebywałem wydarzeniem, że realizacja jego należy do uroczystych świąt w dziejach kultury polskiej.

Dwa nowe utwory p. Sobolewskiego, nazwane: „Szkicami symfonicznymi", są (tak je zapewne ocenia autor) próbami, które dla słuchacza mają być zapowiedzią przyszłości twórczej nowego kompozytora, a dla samego autora nauką, jak nie należy pisać nowych utworów symfonicznych.

Najłatwiej jest wynajdywać ujemne strony kompozycji, to zatem najpierw uczynię, a więc: 1) Brak inwencji tematycznej, 1) niedoświadczenie orkiestracji, które sprawia, że łatwe problemy u wprawnego kompozytora, stają się zagadnieniami.

Dodatnią stroną nowego utworu, to usiłowanie nowego kompozytora w poszukiwaniu oryginalności, choćby kosztem najtańszym, aby tylko nie być „przeciętnie zdrowym".

Współdziałał w koncercie symfonicznym wiolonczelista p. Hoseman, który w odegranym koncercie wiolonczelowym Dworzaka wykazał, że jest zawodowo przygotowanym do tego rodzaju pracy, brak mu jedynie tego wszystkiego, co mieści w sobie wyraz „sztuka". To samo możnaby powiedzieć o kapelmistrzu p. Sidło.

Obaj wymienieni panowie pochodzą podobno z Katowic, gdzie zajęci są jako profesorowie tamtejszego konserwatorjum. Może specyficznie dla natury polskiej lepiej, że tamtejsi uczniowie będą kierowani przez dobrych zawodowców, jak przez artystów, kto wie, czy nie jest właściwością natury polskiej zaduża wybujałość artystyczna i dobrze może będzie, jak zostanie trochę przykrócona przez inaczej zorganizowanych psychicznie pedagogów.

Koncert rozpoczął się z półgodzinnem opóźnieniem, a poczta pantoflowa doniosła, że odhywają się targi między p. Hergetem, a członkami orkiestry o... „talary". Niezaprzeczenie jest to sprawa nader ważna, ale dlaczego mimowolny udział mają brać w tem słuchacze, którzy zapłacili tylko za wejście na koncert bez dodatku (harców taryfowych) pozostanie tajemnicą przedsiębiorstwa.

B. Raczyński.

Ochrona lokatorów

MINISTERJUM PRACY PRZECIWKO LOKATOROM

We wtorek w sejmowej komisji prawniczej przyszedł do głosu wreszcie p. minister pracy, który przez usta głównego inspektora Klotta przed stawił stanowisko swoje w sprawie ewentualnej podwyżki komornego. Według p. Klotta, robotnicy zarabiają średnio 35—85 procent tego, co zarabiali przed wojną, a wydatek miesięczny robotnika na opłatę komornego wynosi zaledwie 2 procent miesięcznego zarobku. Gdy się stawki podwyższy według nowego projektu, procent ten wyniesie najwyżej pięć. Równie optymistycznie oceniał sytuację w imieniu nowego rządu p. Lubowicki z ministerstwa skarbu, który zaznaczył, że komorne projektowane przez rząd, zbytnio nie obciąży budżetu pracownika państwowego, a zresztą nadwyżkę nową chętnie rząd sam pokryje.

Tego optymizmu nie podzieliła komisja prawnicza. Tow. Pużak w obszernym wywodzie wykazał niesłuszność poglądów rządu, albowiem zarobki robotnicze i płace urzędnicze nie są tak wysokie, jak rząd przedstawia, przeciwnie, stoją poniżej minimum egzystencji. Podwyżka komornego będzie znacznem obciążeniem budżetu robotnika i wywoła ogólny wzrost drożyzny.

Również pós. Bitner (Ch.-D.) wystąpił przeciwko stanowisku rządu.

Na zapytanie przewodniczącego tow. dra Marka czy możliwem jest wprowadzenie w nowej ustawie złotego polskiego przed wprowadzeniem go w życie w całokształcie stosunków gospodarczych — przedstawiciel ministerstwa skarbu odpowiedział twierdząco, z tem jednak, że to nie będzie złoty polski, lecz wskaźnik cen hurtownych. — W dyskusji nad tem oświadczeniem rządu wszyscy wyrażali przekonanie, że w ten sposób **komorne stanie się przedmiotem obrotu giełdowego.**

Uchwalono dla załatwienia wysokości komornego, jak również dla zdecydowania, w jakiej walucie ma być płacone komorne — wybrać podkomisję. Na wniosek tow. Marka uchwalono zwrócić się do komisji skarbowej z żądaniem, aby do tej podkomisji wyznaczyła pięciu swoich członków, dla wspólnego naradzenia się w sprawie płacenia komornego w złotych polskich. Komisja bowiem prawnicza nie może brać odpowiedzialności za trudności, powstające z powodu wprowadzenia nieistniejącego w państwie złotego polskiego.

Przeciwko bezrolnym i małorolnym

KOMISJA ROLNA I ADMINISTRACYJNA

Na wtorkowem posiedzeniu połączonych sejmowych komisyi rolnej i administracyjnej, obradujących w dalszym ciągu nad ustawą o organizacji urzędów ziemskich, jaskrawo zarysowały się plany chjeny.

Referent pos. Rymar postawił wniosek zupełnego skreślenia tych artykułów, które omawiają organizację ziemskich komisji powiatowych. W dyskusji pos. Manterys (Piast) otwarcie wypowiedział się nietylko przeciwko udziałowi przedstawicieli robotników rolnych w tych komisjach, ale nawet przeciwko nadawaniu ziemi robotnikom rolnym, ponieważ nie mają gotówki.

Chjenie o to idzie, aby pod pretekstem przyśpieszenia reformy rolnej usunąć wszelką kontrolę ogółu nad powiatowemi komisjami ziemskiemi. Chjena i Piast liczą, że stanowska komisarzy obsadzą swoimi ludźmi, a ci już będą wiedzieli, komu dawać grunta.

Między innymi odpowiadali chjenie tow. posłowie **Kwapiński i Malinowski**, zdzierając maskę obłudy z posłów chjeny — dowodząc, jak to Piast i chjena chcą ogół bezrolnych i małorolnych w powiatach odsunąć od kontroli nad reformą rolną, oddając wszystko na pastwę komisarzy.

Tow. **Malinowski** przytoczył jako przykład, że i dziś niektórzy komisarze ziemscy potrafią nie zwoływać komisji powiatowych lub omijać je, jak to było w Hrubieszowie, gdzie Wacław Kryściński, powiatowy komisarz ziemski, sam siebie zakwalifikował na 27 morgów ziemi poza komisją powiatową.

Pomimo tych argumentów chjena z Piastem w głosowaniu wykreślili z ustawy powiatowe komisje ziemskie. Wobec takiego wyniku głosowania większość posłów lewicy opuściła posiedzenie, uważając tego rodzaju obrady za komedję i obłudę. Więc dalej szwarcowano już bez przeszkody ustawę w myśl zamiarów chjeny i Piasta.

HUMOR I SATYRA

—o—

JULJAN EJSMOND

Bajka o słońcu

Pytała polska ziemia słoneczka na niebie,
Czemu się kryje?... Rzekło: „By nie widzieć — ciebie!
Jeśliby odsłoniły moje lica chmury,
Nie ciekawebym rzeczy zobaczyło z góry".

—ooo—

FABJAN POCHODNIEWSKI

Modlitwa za rzeźników i piekarzy

Stwórco, co sprawiedliwym hojne niesiesz dary,
Ześlij rzeźnikom nowy, a zniszcz cennik stary,
Wszakże na Twoją łaskę zasłużyć raz muszą,
Bo oni nam oddani i sercem i duszą!
Patrz! Jeden z nich bezsprzecznie przerósł nasze czasy —
Sprzedaje nam „różyczkę", włożoną w kiełbasy.
Inny, by nosom naszym łacno umożliwić
Wąchanie „różyczki", zamierza nas żywić
Mięsem, nosaciną smaczną nadziewanem,
Ot! to znaczy być wielce miłosiernym panem!
Lecz nietylko rzeźnicy to nam niosą w darze.
Równi są im litością szanowni piekarze.
Ileż bo mamy piekarń, co chlebki wydały
Smakowite — nadziane mięsnemi specjały?
Zaczem prośmy. — Wysłuchaj te błagalne krzyki,
Podnoś im — o Panie! — codziennie cenniki.
Wynagrodź, boć to ludzie uczynni i mili,
Nagrodą, jaką sobie dawno zasłużyli!...

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 lipca.

W sprawie opery w Katowicach i Krakowie

„Rzeczpospolita" w artykule „Opera katowicka" w Nr. 175 przynosi smutną wiadomość o mającem wkrótce nastąpić zamknięciu opery polskiej w Katowicach.

Równocześnie wiadomo, że opera w Krakowie znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem i że byt jej wobec konieczności podwyżki płac personalu jest zagrożony.

Doczekamy się, że dwie bardzo ważne placówki kultury narodowej i to na kresach zachodnich upadną za rządów „narodowego" ministra oświecenia publicznego dra Głąbińskiego.

Rozumiemy, że skarb państwa nie jest w stanie subsydjować tych dwóch oper, jednakowoż największy fiskalista musi przyznać, że obowiązkiem rządu jest zapewnienie bytu operze, którąby mogła równocześnie służyć naprzemian Katowicom i Krakowowi. Wobec tego apelujemy do sfer rządowych, by bezzwłocznie przystąpiły do zorganizowania wspólnej opery dla Katowic i Krakowa, gdyż w przeciwnym razie do sukcesów walutowo-drożyźnianych rządu chjeńskiego przybędą jeszcze sukcesy narodowo-kulturalne.

Dr. M.

—ooo—

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 3777274, sprzedany w Warszawie.

VORZIMMER ODSIADUJE KARĘ. Jak się dowiadujemy, wczoraj rano M. Vorzimmer, skazany na 1 i pół roku więzienia za napad na sędziego przy ogłoszaniu wyroku, rozpoczął odsiadywanie kary w więzieniach sądu okręgowego karnego w Krakowie. Jak pisaliśmy Vorzimmer przebywał dotąd na wolności za kaucją 30 miljonów mk.

TAMOWANIE RUCHU. Magistrat wydał obwieszczenie zakazujące tamowania komunikacji ulicznej, a w szczególności zatrzymywania się, wystawania, gromadzenia się na ulicach, placach i plantacjach miejskich. Przekraczający postanowienia tego obwieszczenia karani będą w myśl obowiązujących przepisów grzywnami do miljona marek polskich lub aresztem do dwóch miesięcy.

MAGAZYNY ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO „PROLETARJAT" będą z powodu inwentaryzacji jutro, w poniedziałek zamknięte.

Z CZERWONEGO KRZYŻA. Na zebraniu komitetu w dniu 1 czerwca wybrano: prezesem na okręg krakowski Józefa Gregera, prezesa Izby skarbowej, 1 wiceprezesem pułk. dr. Józefa Krysakowskiego, 2 wiceprezesem p. Irmę Miziewiczową. Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem zarządu został wybrany pułk. dr Józef Krysakowski, zastępcą p. Irma Miziewiczowa, sekretarzem dr Antoni Bobak, członkami prof. dr Stanisław Gołąb, Karol Haller, dr Momidłowski, dyr. Walczak.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „ROMANS", sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem Edwarda Sheldona.

„Romans" jestto amerykański potomek „Damy kameljowej", dziedzicznie obciążony staroświeczczyzną i ckliwością; amerykanizm zaś przejawia się tu tylko w naiwności, z jaką zastosowano tu najstarsze i najbardziej zużyte rekwizyty europejskiego teatru. Toteż, kiedy w Warszawie widziałem niegdyś w Teatrze Polskim tę sztukę, zapytywałem sam siebie, dlaczego właśnie przeszczepiono na scenę polską tę umelodramatyzowaną opowieść o tem, jak to pastor amerykański zakochał się w śpiewaczce włoskiej i co z tego wynikło. Odpowiedź znalazłem łatwo: oto sztuka ta zawiera popisową rolę dla p. Solskiej, która z postaci włoskiej gwiazdy operowej Rity Cavallini zrobiła arcydzieło. Z powodu występów gościnnych p. Solskiej wystawiono tę sztukę i w Krakowie. Mistrzowska gra p. Solskiej stanowi całą wartość tej sztuki. P. Szymański dobrze grał rolę zakochanego pastora i tylko w ostatnim akcie niezupełnie ją dociągnął. Z reszty grających wyróżniła się p. Zalewska bardzo charakterystyczną figurą ex-śpiewaczki włoskiej. Wszyscy inni, z p. Kułakowskim na czele, grali również dobrze, wlewając życie sceniczne w melodramat amerykański.

E. H.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

MĄCHOCICE. I Zjazd Wolnego harcerstwa. — Praca zbiorowa pod redakcją Adama Ciołkosza.

Późno, bo w bieżącym miesiącu rok już od owego zjazdu w Mąchocicach upłynął, otrzymaliśmy od redakcji „Płomieni" sprawozdanie z niego. Mimo to jednak nie sposób nie wspomnieć w ten dzień I rocznicy tego zjazdu o kierunku reprezentowanym przez tak zwane: „Wolne harcerstwo"— którego ideałom służą „Płomienie", kilkakrotnie przez nas omawiane.

Jak wiadomo w latach 1920—22 Związek harcerstwa polskiego (ZHP) przechylać się zaczął coraz wyraźniej na prawo, zapewne i dzięki temu, iż naczelnym harcerzem był wówczas obecny poseł endecki, ex-generał Józef Haller. Wywołało to żywe i gorące protesty ze strony tych, którzy stali na tem słusznem stanowisku, iż organizacja młodzieży — jaką jest skauting, **nie śmie być partyjną**, bowiem zbyt wielkie i ogólno-ludzkie ma cele. Nadto od dłuższego czasu odzywały się w harcerstwie głosy, by idee minitarysty i imperjalisty angielskiego generała Baden Powella — twórcy harcerstwa — poddać skrzętnej rewizji i zastąpić ideami międzynarodowego braterstwa itp.

To zadanie wzięło na siebie „Wolne harcerstwo", którego inicjatorem jest p. Ciołkosz. Wolni harcerze i zwolennicy ZHP przybyli na zjazd „wolnego harcerstwa" do Mąchocic, który odbył się w dniach 29 i 30 czerwca ubiegłego roku.

Sprawozdaniem z tego zjazdu jest właśnie owa broszura. Zjazd mąchocicki miał i ma tę wielką zasługę, iż zwrócił uwagę harcerzy na **zagadnienia międzynarodowe**, jak np.: solidarność młodzieży całego świata, **pacyfizm**, utworzenie międzynarodowego związku harcerskiego — dalej nawet szerzenie Esperanta!

Sprawozdanie opracowano bardzo starannie. Po streszczeniu referatów i gorącej po nich dyskusji i szczegółowym opisie zjazdu, znajdujemy wiersz pt.: „Na zdobycie słońca" — który jest jeszcze jednem wydaniem mickiewiczowskiej „Ody do młodości" — a odznacza się siłą i polotem. Jest to niejako pieśń programowa „Wolnych". Dalej następują przedruki depesz i listów gratulacyjnych i informacje o ruchu młodzieży niemieckiej i ukraińskiej w Polsce. Szata zewnętrzna wydawnictwa — zadawalniająca.

Ponieważ dzisiaj właśnie otwarto w Krakowie II zjazd Wolnych harcerzy — sprawozdanie z pierwszego może służyć jako dobry podręcznik informacyjny o wolnem harcerstwie.

Ordo.

Rozszerzenie lokalu pogotowia ratunkowego

W piątek w południe odbyła się piękna uroczystość poświęcenia nowo adaptowanego i rozszerzonego znacznie lokalu krakowskiego pogotowia ratunkowego. W uroczystości wzięło udział wielu przedstawicieli władz. Między innymi zauważyliśmy wicewojewodę Kowalikowskiego, prez. Federowicza, wiceprezydentów: Sarego i Wielgusa, płk. Beckera, dyrektora Kasy chorych Englischa, starostę Bala, dyrektora Izby obrachunkowej dra Krzyżanowskiego, dyr. Fischera, prof. Maziarskiego, dra Strzemińskiego, dra Banneta, dra Siedleckiego, dra Knodta, dra Hochbauma, dra Świerza, dra Drozdowskiego, pp. Stawireja, Cikowskiego itd.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Masny, który następnie w serdecznych słowach złożył życzenia Towarzystwu pogotowia ratunkowego szczęścia, oraz dalszego rozwoju. Następnie zabrał głos prezes Towarzystwa dr. Schneider, który w dłuższem przemówieniu skreślił 33-letnią działalność tej humanitarnej instytucji, wyrażając równocześnie wdzięczność pierwszym założycielom krak. Towarzystwa pogotowia ratunkowego Mundyenu, Wilczkowi, oraz dr. Bannetowi. Jednocześnie mówca wyraził podziękowanie obecnemu kierownikowi tej instytucji dr. Zapałowiczowi, za którego to staraniem, przy usilnej pracy doszło pogotowie do stanu dzisiejszego, tak, że słusznie pochlubić się może najlepszemi siłami, najlepszemi urządzeniami w Polsce, a za lat kilka stanie w pierwszym rzędzie tego rodzaju instytucji w Europie. Mówca dziękował w końcu prezydjum miasta za opiekę i pomoc, jaką użyczało pogotowiu, a także i dys. tramwaju Fischerowi za użyczenie ludzi do remontu wozów automobilowych. Następnie prez. Federowicz podniósł zasługi pracowników pogotowia, którzy niestrudzenie dniem i nocą niosą pomoc ludności Krakowa w nieszczęśliwych wypadkach, a zarazem imieniem obywatelstwa krakowskiego i miasta serdecznie podziękował zarządowi pogotowia.

Po przemówieniu prezydenta zebrani zwiedzali nowy lokal pogotowia, który urządzony jest według najnowszych wymogów sanitarnych. Po zwiedzeniu lokalu przypatrywano się na podwórcu popisowi straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika p. Obidowicza.

Ćwiczenia wypadły sprawnie, a zebrani nagrodzili je rzęsistemi oklaskami. Wśród niezwykle miłego nastroju odbyło się zebranie towarzyskie, podczas którego dr Drozdowski życzył dyr. dr Zapałowiczowi szczęścia w owocnej pracy nad utrwaleniem podstaw pogotowia ratunkowego. Imieniem obecnych przedstawicieli dzienników krakowskich przemówił red. Korolewicz, życząc kierownictwu pogotowia owocnej działalności dla dobra ludności Krakowa.

Straszna katastrofa samochodowa w Mogilanach

Dnia 29 czerwca po godz. 12 w południe zawezwano telefonicznie z Mogilan pogotowie ratunkowe do wypadku automobilowego, jaki się miał tam zdarzyć. Natychmiast wyjechał wóz samochodowy z lekarzami, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym. Jak się okazało około godz. 12 w południe na zakręcie drogi mogilańskiej pojawił się samochód inż. Nowocienia, prowadzony przez szofera Patasza. W automobilu tym znajdowali się inż. Nowocień, jego żona i dr Ludwik Reben, kier. oddziału efektów w Polskim banku handlowym. W tym samym momencie od strony Myślenic nadjechało auto, któremu towarzyszył motocyklista. Szofer Patasz, widząc niebezpieczeństwo zderzenia, skręcił gwałtownie samochód, skutkiem czego wóz p. Nowocienia wpadł całym pędem w fosę, nakrywając znajdujących się wewnątrz pasażerów. Z pod pudła automobilu pierwsza wydobyła się p. Nowocieniowa i wzywała pomocy ludności. Po podniesieniu pudła okazało się, że **dr Reben poniósł śmierć na miejscu, zaś inż. Nowocień dawał słabe oznaki życia i w kilka minut potem wyzionął ducha.**

Przybyły w trzy kwadranse po wypadku lekarz pogotowia z Krakowa opatrzył szofera Patasza, który odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele i doznał złamania podstawy czaszki. Najlżejsze obrażenia odniosła p. Nowocieniowa. Patasza przewieziono do krakowskiego szpitala.

* * *

Zmarły tragiczną śmiercią dr Ludwik Reben był w latach 1918 i 1919 współpracownikiem naszego pisma.

—ooo—

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

NOWY WYDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO w Krakowie ukonstytuował się w dniu 28 czerwca, wybierając prezesem dra Ludwika Schneidra, wiceprezesami: dyr. Jana Krzyżanowskiego, dra Ludomira Korczyńskiego i dra Ludwika Merza, skarbnikiem dyr. Jana Adamskiego, zastępcą dra Bolesława Macudzińskiego, sekretarzem Henryka Maissa, gospodarzem inż. Eugeniusza Mierzejewskiego. Wydział zwraca się do społeczeństwa o poparcie celów Związku przez jaknajliczniejsze przystąpienia w charakterze członków. Wkładka na rok 1923 została ustalona w wysokości 20.000 mk. od osób fizycznych, 50.000 mk. od instytucyj. Związek mieści się przy ul. Szpitalnej 36.

POKAZ PEDAGOGICZNY PAŃSTWOWEGO KURSU WYCHOWANIA ARTYSTYCZNEGO dla nauczycielek szkół powszechnych, pozostający w Toruniu pod kierownictwem Janiny z Pawlickich Górskiej, odbędzie się w Krakowie dnia 1 lipca br. (w niedzielę) o godz. 5 popołudniu, w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie. Pokaz zawiera śpiew chóralny, przeważnie ludowy, połączony z ziestem i deklamacją chóralną. Z pokazem połączona wystawa wycinanek. Obecność nauczycielstwa pożądana.

JUBILEUSZOWE ZAWODY SZERMIERCZE SEKCJI SZERM. AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE rozpoczną się w sobotę 7 bm. w górnej sali krak. „Sokoła" klasyfikacją na florety. W zawodach oprócz współzawodników z Krakowa — wezmą również udział szermierze lwowscy i poznańscy. Początek zawodów o godz. 9 rano. Na zakończenie turnieju o mistrzostwo odbędzie się w następnym dniu, w niedzielę 8 bm., o godz. 8 wieczór w sali balowej Kasyna wojsk. akademja szermiercza przy udziale najlepszych polskich szermierzy. Muzyka 20 p. p. Czysty dochód z akademji przeznaczony na przygotowanie naszych szermierzy na paryską Olimpjadę w 1924 r.

SPRAWA NIEDZIAŁKA. Od sekcji zawodowej kuchmistrzów przy Związku zaw. pracowników przemysłu gastronomicznego otrzymujemy następujące wyjaśnienie: P. Niedziałek nie chcąc mieć świadków prowadzenia swego przedsiębiorstwa, wydalił najpierw 3 zajętych u niego pracowników kelnerskich w czasie od połowy grudnia ub. r., następnie 1 lutego wydalił 1 kuchmistrza z dwu, jakich zawsze zatrudniał, motywując wydalenie koniecznością redukcji personalu z powodu stagnacji. Z dniem 15 lutego wydalił i drugiego kuchmistrza, podając za powód znowu zastój w przedsiębiorstwie i nie przyjął w miejsce jego żadnego kuchmistrza, natomiast przyjął do gotowania potraw dla gości dziewczynę, której używał do mycia podłóg i zamiatania lokalu. Delegatom Związku, którzy zwrócili uwagę p. K. Niedziałkowi, iż oddalając zawodowo ukwalifikowanych robotników łamie zawartą umowę i Związek wyciągnie z tego konsekwencje, oświadczył p. Niedziałek, że nikt nie może go zmusić do utrzymywania tak drogi płatnego personalu, gdy za czwartą część tej płacy będzie miał pierwszorzędną kucharkę. Nadmienić należy, iż płaca kuchmistrza wynosiła w I. kat. około 66.000 mk. Tej minimalnej płacy nie wytrzymywało jego przedsiębiorstwo, natomiast starczyło na skupowanie i karmienie świń za pieniądze gromadzone w sposób tak wstrętny, jak to uwidoczniła rewizja sanitarna, gdyż na utracie zdrowia publiczności. Takie postępowanie zgodne było z charakterem p. Niedziałka. Wyjaśnienie powyższe podaje Zarząd Związku, celem poinformowania publiczności, iż p. Niedziałek wydalając pracowników, którzyby mogli w przyszłości być mu przeszkodą, czynił to celowo, co się obecnie najlepiej ujawniło.

UDAREMNIONE WŁAMANIE I ARESZTOWANIA. Onegdaj udaremniła policja kilka włamań: pod zarzutem usiłowania kradzieży z włamaniem do firmy J. Litawski przy pl. Szczepańskim aresztowano: Stanisława Zdulecznego. W nocy z 29 na 30 bm. usiłowano włamać się do sklepu Salomona Sternberga, włamanie to również udaremniono. Pod zarzutem usiłowanej kradzieży z włamaniem do wozów kolejowych w Krakowie aresztowano: Henryka Sabudę i Władysława Matule. Za kradzież bielizny w zakładzie Helclów aresztowano Pawła Łobudę i Karola Durdę.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. W nocy 28 b. m. skradziono z zamkniętego mieszkania Marji Kotaczkowskiej 3 garnitury męskie wartości 3 miljony marek. Krawcowi Franciszkowi Piecuchowi skradziono z pracowni przy ul. Florjańskiej sześć metrów materji mających wartość 1,600.000 mk. Z mieszkania dra Aleksandra Oberlaendera, zamieszkałego przy ul. Wolskiej 6 skradziono we czwartek złoty zegarek i 2 srebrne papierośnice o wartości ponad 5 miljonów mk. W nocy z czwartku na piątek włamano się do warsztatu kowalskiego Stanisława Rompały, przy ul. Bernardyńskiej. Wartość skradzionych rzeczy dotychczas nie ustalona.

STARY SPOSÓB OSZUSTWA. We czwartek aresztowały organa policyjne Wencla Stanisława lat 48, który dopuszczał się oszukańczych manipulacyj sprzedając bakfanowe pierścionki jako złote.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Występy p. Solskiej-Grossorowej trwać będą jeszcze tylko kilka dni. Dzisiaj po popołudniu „Czarownica", która w pełni powodzenia zejdzie potem z repertuaru. Absalona gra p. Sosnowski, matkę p. Żmijewska. Dziś wieczór i przez wszystkie dni następne „Romans" Sheldona. Po „Romansie" grany będzie „Lekkoduch" J. Szaniewskiego z Juljuszem Osterwą.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia, popołudniu po zniżonych cenach ostatni raz w sezonie bieżącym „Musisz być moją", wieczorem „Kolega Crampton" z udziałem M. Frenkla.

JUBILEUSZ F. WYSOCKIEGO. „Grube ryby" M. Bałuckiego, jedyny raz grane będą na scenie „Bagateli" we wtorek 3 lipca z udziałem M. Frenkla w roli Wistowskiego. Będzie to wieczór jubileuszowy 50-letniej pracy scenicznej zasłużonego artysty p. Franciszka Wysockiego.

OPERA I OPERETKA. Jeszcze tylko dwa razy wystąpią Helena Milowska i Filip Kuligowski: dziś w niedzielę popołudniu w operetce Lehara „Frasquita", zaś wieczór w operetce E. Kalmana „Bajadera". W „Bajaderze" wystąpi ponadto N. Nadieždina, primaballerina scen rosyjskich.

ADA SARI, najsławniejsza śpiewaczka koloraturowa doby współczesnej, koncertować będzie w Krakowie tylko jeden raz, w niedzielę 8 bm. Będzie to jedyny i pożegnalny koncert tej znakomitej artystki, gdyż wyjeżdża w lipcu do Ameryki na szereg lat.

I U NAS BY SIĘ PRZYDAŁO. W Budapeszcie policja zasadziła biletera jednego z teatrów na miesiąc aresztu za to, że podczas przedstawienia wpuszczał spóźnionych gości na widownię. I u nas przydałaby się taka surowość, ale nie wobec działających nieraz pod presją bileterów, ale wobec tych panów i pań, którzy z zasady spaźniają się i uważają się jeszcze za pokrzywdzonych, gdy się im zwraca uwagę na tę niestosowność.

—ooo—

Z Polski

NIEZADOWOLENI ZWOLENNICY RZĄDU ÓSEMKI. Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: Dnia 26 bm. odbyło się w lokalu Związku Ludowo Narodowego w Warszawie przy ul. Targowej zebranie członków związku. Dyskusja, prowadzona w ożywionem tempie, ujawniła, jak dalece **wyborcy, na ósemkę głosujący, oszukani zostali przez wiele obiecujących im posłów.**

Z ust obałamuconych wyborców padały słowa gorzkiej krytyki za dotychczasowe owoce pracy rządu. Jeden z mówców zarzucił ósemce, że „nie dość, że poszliście z żydami, ale i drożyzna za tych rządów powstaje coraz to większa".

Również sprawa ochrony lokatorów **zaniepokoiła wszystkich zebranych. I na ten temat posypały się zarzuty przeciwko obecnemu rządowi. Liczni mówcy zaznaczali, że aczkolwiek obecna sytuacja kamieniczników musi ulec poprawie, to jednak zupełne pokrzywdzenie lokatorów, jakie przygotowuje projekt rządowy, jest wydaniem ich na pastwę właścicielom domów.**

Pierwsi stanęlibyśmy z protestem „na ulicy" — oświadczyli zebrani.

Podobny wiec ZLN odbył się tego samego dnia w Targówku przy ulicy św. Wincentego. Posłowi Sawickiemu nie pozwolono przemawiać, gdy zaczął zwalać winę za obecną drożyznę na rząd gen. Sikorskiego. Padały wciąż okrzyki: „Paderewski narobił długów", „obecne rządy podbijają drożyznę", „Precz z nimi".

Ponieważ zanosiło się na poważną awanturę i pobicie posła Sawickiego i przewodniczącego inż. Łopużańskiego, zawezwano policję, która wszystkich zebranych z sali usunęła.

ARESZT ZA NIEŚCISŁE OBLICZANIE DANINY. Tow. „Interpol" w Warszawie w osobach członków zarządu pp.: Michała Wawelberga, Henryka Pelca i Władysława Frąckiewicza, za niedopilnowanie ścisłego wykonania obowiązków związanych z obliczeniem wymiaru nadzwyczajnej daniny państwowej, skazani zostali przez komisarjat rządu na zapłacenie grzywny w wysokości 1 miljona marek każdy. Nadto p. Frąckiewicza za niesumienne wykonanie swych obowiązków, pomimo utrzymywania stałego kontaktu z instytucjami państwowemi, na skutek zlecenia którego buchalter wspomnianej firmy dokonał odnośnych obliczeń, które F. winien był sprawdzić, skazany został dodatkowo na 5 dni bezwzględnego aresztu. W stosunku do p. dyr. Józefa Plucińskiego, jako płatnego funkcjonarjusza firmy, sprawa została umorzona.

ZJAZD INŻYNIERÓW MECHANIKÓW. W końcu września br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd inżynierów mechaników. Powodzenie, jakiem cieszą się od kilku lat zjazdy inżynierów elektrotechników i chemików, każe przypuszczać, że i ten zjazd ściśle zawodowy odbije się poważnem echem w opinji kraju. Hasłem zjazdu będzie wskazanie sposobów wzmożenia wytwórczości drogą postępu technicznego i wydajności pracy oraz zmniejszenie kosztów wytwórczych.

Z NIEDOLI SŁUŻBY FOLWARCZNEJ. Z Dębicy piszą nam: Przed wojną fornal na ordynarji mógł ze swej płacy okrywać siebie i swą rodzinę, dzisiaj zaś przy dewaluacji naszej marki polskiej nie może on za swą w gotówce pobieraną płacę roczną kupić jednej pary butów! Robotnicy zaś rolni, pracujący na obszarach dworskich lub plebańskich, pobierają tu przeciętnie, oprócz wiktu 1000 Mk., a bez wiktu 2000 Mk. dziennie! A biedni chałupnicy, pracujący na roli u bogatych kmieci, odrabiają zwykle zboże na potrzebny im codzienny chleb. Przed wojną odrabiali zwykle swą 3-dniową pracą 25 kilogr. żyta chlebowego, albo kupili taką ilość żyta za gotówkę otrzymaną za 3-dniową pracę. Dzisiaj muszą tę samą ilość żyta chlebowego odrabiać przez 10 dni! A więc dzięki dewaluacji pieniądza 7 dni pańszczyzny odrabiać u kmiecia! Rządy chjeno-piasta zwiększą jeszcze bardziej tę pańszczyznę.

ZAMKNIĘCIE LOKALU METODYSTÓW W POZNANIU. Od 30 lat istnieje w Poznaniu gmina wyznaniowa metodystów, która ożywiła swą działalność po wojnie, kiedy przybyli na ziemie polskie liczni wysłańcy tego wyznania z Ameryki. W Poznaniu prowadzili metodyści m. in. kuchnię studencką. Od jakiegoś czas uruchomili na wzór amerykański wieczorne kursy handlowe, na które uczęszczało przeszło stu kursistów i kursistek. Działalność metodystów spotykała się w ostatnich czasach z coraz częstszą i coraz bardziej namiętną oceną chjeńskich organów prasy. W rezultacie w tych dniach przybył komisarz policji z komisarjatu 6 i przedstawiwszy reskrypt wojewody poznańskiego, wzbraniający metodystom dalszej działalności, zamknął im lokale we własnym gmachu przy ul. Franciszka Ratajczyka. Sprawa oczywiście nabrała rozgłosu i dalszy jej tok zapewne przeniesie się do Warszawy.

SPIS ABONENTÓW SIECI TELEFONICZNEJ NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU wraz z niemieckiemi miastami: Gliwice, Bytom i Zabrze został wydany nakładem inspektoratu poczt i telegrafów w Katowicach. Sieć telefoniczna na Górnym Śląsku jest bardzo rozgałęziona tak, że do wyjątków należą domy, które nie posiadają połączenia telefonicznego, natomiast wszelkie instytucje rządowe, prywatne, banki, kopalnie, huty, domy handlowo-przemysłowe, czyli że cały handel i przemysł połączony jest siecią telefoniczną. Zaznaczyć należy, że oprócz brzmienia firmy oraz nazwiska posiadacza telefonu podane są również zawód, ulica i numer domu, przeto spis powyższy może służyć jako książka informacyjne, która dotychczas na Górnym Śląsku nie została wydana.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY WYBUCH ETNY. „Corriere dela Sera" donosi, że nowy strumień lawy zagraża miejscowości Linguaglossa. Strumień ten utworzył nowe ramiona, które posuwają się z szybkością 20 metrów na godzinę. Strumienie lawy zagrażają dworcowi kolejowemu w Linguaglossa, który oddalony jest od nich o kilka kilometrów. Spadek terenu sprzyja posuwaniu się lawy.

DROŻYZNA W ROSJI. W ciągu ostatniego tygodnia wzrosły ceny artykułów pierwszej potrzeby w Moskwie o 11 proc., w Piotrogrodzie zaś o 20 proc. Ceny w ostatnim czasie wzrastają nadmiernie, chociaż waluty obecnie wykazują kurs zniżkowy.

—ooo—

NA KOLONJE WAKACYJNĄ TOWARZYSTWA „NASZE DZIECI" dziś w niedzielę wycieczka statkiem do Tyńca. Odjazd z Placu Groble godz. 2 i pół popoł. Bilety przy wejściu na statek.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODATKI OD WINA MUSUJĄCEGO I OD ZAPAŁEK

zostały z dniem 27 czerwca podwyższone, a to podatek od a) wina musującego owocowego od całej flaszki z 5.000 marek na 20.000 marek, od pół flaszki 10.000 marek a od ćwierć flaszki 5.000 marek; b) od wina musującego winogronowego od całej flaszki z 20.000 marek na 40.000 marek, od pół flaszki na 20.000 marek, a od ćwierć flaszki na 10.000 marek. Podatek od zwykłego pudełka (60 sztuk) zapałek z 80 na 120 marek. Opodatkowane zapasy wina musującego znajdujące się w dniu powyższym poza wytwórnią wina musującego lub magazynem celnym podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu. Uwolnione od dodatkowego opodatkowania są zapasy gospodarstw domowych nie przekraczające dziesięć całych flaszek. Opodatkowane zapasy zapałek, przekraczające 500 normalnych pudełek względnie 1000 książeczek o zawartości maksimum po 30 zapałek w książeczce, podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu po 40 marek od jednego normalnego pudełka, względnie dwóch normalnych książeczek zapałek. Posyłki wina musującego względnie zapałek przed dodatkowem opodatkowaniem, a odebrane po dniu 27 czerwca br. podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu. Pisemne zgłoszenia, zawierające potrzebne daty do wymiaru dodatkowego podatku należy wnieść w trzech egzemplarzach do właściwego oddziału kontroli skarbowej (w Krakowie oddział Kraków-miasto, ul. Lubomirskiego l. 3) najpóźniej do dnia 29 czerwca br.

BANKNOTY MILJONOWE W NIEMCZECH

Bank Rzeszy przygotowuje wydanie banknotów, opiewających na 1 miljon marek. Obecnie jest w obiegu 13 biljonów marek papierowych. W ostatnim tygodniu zwiększył się obieg więcej o 2 biljony. Bardzo wiele pieniędzy wysyła bank Rzeszy do zagłębia Ruhry ze względu na tamtejsze wysokie zapotrzebowanie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa. 30 czerwca. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 103.000, sprzedaż 104.000, kupno 102.000. Marki niemieckie 0.60, sprzedaż 0.61, kupno 0.59.

Czeki: Belgja 5290, sprzedaż 5440, kupno 5340. Berlin 0.61, sprzedaż 0.62, kupno 0.60. Gdańsk 0.61, sprzedaż 0.62, kupno 0.60. Londyn 476.300, sprzedaż, 481.060, kupno 471.440. Nowy York 104.000, sprzedaż 105.000, kupno 103.000. Nowy York drobne: sprzedaż 104.500, kupno 102.500. Paryż 6340, sprzedaż 6400, kupno 6280. Praga 3090. Szwajcarja 18250, sprzedaż 18430, kupno 18070. Wiedeń 144, sprzedaż 164, kupno 142. Włochy 4570.

Zurych. 30 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0032. Holandja 221 i trzy czwarte. Nowy York 567 i pół. Londyn 25.91. Paryż 34.27. Praga 16.69. Budapeszt 0.06 i pół. Bukareszt 2.90. Belgrad 6.20. Sofja 5.10. **Warszawa 0.0050.** Wiedeń 0.0079 i siedm ósmych, austr. korona stemplowana 0.0080.

Zaostrzone stosunki polsko-gdańskie

Gdańsk (PAT). Fakt, iż komisarjat generalny Rzeczypospolitej nie przyjął ostatniej noty senatu gdańskiego, wywoła w tutejszej prasie niemieckiej i opinji publicznej **wielką konsternację.** Prasa niemiecka jest zdania, że nota senatu rzeczowo była słuszna, natomiast ton jej był za ostry. Nawet ludzie politycznie niewyrobieni, jak donosi „Dziennik Gdański", są zdania, że w stosunkach polsko-gdańskich nastąpił **zwrot dla Gdańska niebezpieczny.** Prasa gdańska, stojąca bezwzględnie na usługach senatu, przypisuje wywołanie tego krytycznego stanu niezręczności wiceprezydent senatu Siehma.

Bomba w pociągu

Duisburg (PAT). Gdy belgijski pociąg wojskowy wyjeżdżał ze stacji, wybuchła wewnątrz pociągu bomba. Jeden wagon zniszczony, 9 osób **zostało zabitych** a 25 ciężko rannych.

Wzrost drożyzny i strajki w Niemczech

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina pod datą 29 zm.: Fala drożyzny rośnie coraz więcej w Niemczech. Robotnicy metalurgiczni w Berlinie ogłosili na dziś strajk. Do dziś strajkuje w Niemczech **250.000 robotników.** Robotnicy drzewni strajkują już od 6 dni.

Uchwały angielskiej partji pracy

Londyn. (PAT). Konferencja partji robotniczej uchwaliła rezolucję Macdonalda, **potępiającą okupację Ruhry** i domagającą się równocześnie rok... wań celem **uznania rządu sowietów.** Jednomyślnie nie uchwalono następnie rezolucję, wzywającą ... słów partji robotniczej, aby sprzeciwili się po... szeniu angielskiej floty powietrznej.

SKŁADKI

—o—

Z OKAZJI IMIENIN TOW. WŁADYSŁAWA WIŚNIEWSKIEGO złożyli na fundusz prasowy „Naprzodu" składający mu życzenia członkowie Zarządu zw. prac. tramwajowych kwotę Mp. 94.306.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Czarownica", wiecz.: „Romans".
Poniedziałek: „Romans".
Wtorek: „Romans".
Środa: „Romans".

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Musisz być moją" (ceny zniżone), wieczór: „Kolega Crampton" (występ M. Frenkla).
Poniedziałek: „Kolega Crampton" (występ Frenkla).
Wtorek: „Gruby ryby" (jubileusz F. Wysockiego, występ M. Frenkla).

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela o 3.30 pop.: „Frasquita" (występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego), wieczór: „Bajadera" (ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).